

PRENUMERATA:

Table with subscription rates: w Łodzi: Rocznie 6, Półrocznie 3, Kwartalnie 1 k. 50, Miesięcznie 10. w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE: Rocznie 8, Półrocznie 4, Kwartalnie 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEN:

Za eden wiersz pełnem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępowem wracno częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu. Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. State 3 wierszowe ogłoszenia adres sowe po rs. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rs. ustępowo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dzień: Jakóba Ap. Jutro: Anny M. N. P. M. Wschód słońca o godz. 4 min. 6. Zachód o godz. 8 min. 5. Długość dnia godz. 16 min. 59. Ubyło dnia godz. 0 min. 40.

Biurow Redakcyi i Administracyi Ulica Pasaż Meyera N 51A. Adres telegraficzny: „DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi. Rękoписы nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

DLA UBOGICH DZIECI.

Lekkomyślna, rozbawiona, płytko, powierzchownie sądząca o rzeczach ludność Warszawy przoduje jednak swą inicjatywą całemu krajowi, gdziekolwiek chodzi o stworzenie humanitarnej, ogólnej użyteczności instytucji lub poparcia filantropijnego przedsięwzięcia. Obok masy wad wielkomięskiego życia, czujemy tam na każdym kroku—wbrew pesymistycznym poglądom prowincjonalnych i stołecznych malkontentów—czujemy bijące wielkie zbiorowe serce, którego uderzenia rozchodzą się szeroko i budzą do życia nawpół uspijone nerwy apatycznych mieszkańców naszej prowincji. Dowodzi tego choćby ostatnie filantropijne przedsięwzięcie, do którego Warszawa dała inicjatywę i stałem, wesłem w modę poparcia, byt jego i rozwój podtrzymuje. Mówimy o kolonjach letnich dla dzieci ubogich rodziców. Wiele kosztowało trudu szan. inicjatora, d-ra Fritsche, przyobleczenie w ciało swej ulubionej myśli. Trzeba jednak przyznać, że prasa sekundowała mu dzielnie i pomijając reportersko-sentymentalne wykrzykniki, entuzjastyczne, pełne przesady nawoływania i zachwyty przesyłane pod adresem publiczności i inicjatorów, spełniła ona swój obowiązek uczciwie i z należytą gorliwością. Nie forma zresztą, lecz treść stanowi istotę rzeczy, gdzie idzie o działanie społeczne. Echa tej działalności, jak i w wielu innych kierunkach, choć późno i słabo odbiły się już w czynnie na prowincji. Z paru miast większych prowincjonalnych dochodzą nas wieści o powzięciu w gronach ludzi dobrej woli myśli stworzenia za przykładem Warszawy instytucji kolonij letnich dla dzieci. W Radomiu przystąpiono już nawet energicznie z inicjatywy p. Helbicha do czynu i poczęto zbierać fundusze drogą ofiar i przez urządzenie widowiska, z którego dochód przeznaczono na cel powyższy. Nie będziemy zaprzeczać potrzeby podobnych filantropijnych przedsięwzięć dla naszych miast gubernialnych, choć ani warunków bytu ubogiej ludności tychże, ani zbyt zanieczyszczenie powietrza w mieści-

nach tych, przewiewanych na przestrzał przy każdym silniejszym podmuchu wiatru, otoczonych wkraczającymi nawet zazwyczaj w obręb posiadłości miejskich otwartymi, polami i łąkami—takiej potrzeby kolonijowych, nie wykazują, jak warunki bytu ubogiej ludności w Warszawie i najludniejszej po niej w kraju Łodzi. Tyle naszych projektów, tyle zachęt do społecznego działania pozostało bez skutku, że jedynie z publicystycznego i dziennikarskiego obowiązku, niezbyt wierząc w skuteczność naszego głosu, podejmujemy tu jednak myśl urządzenia za przykładem Warszawy letnich kolonij dla słabowitych dzieci ubogiej ludności łódzkiej. W mieście naszym, które tyle różnolitych zamieszkuje żywiołów, wyłączność wyznaniowa i plemienna, szkodzi urzeczowości niu każdego przedsięwzięcia z ogólnoludzkim charakterem. Myśl nie poparta z jakichkolwiek powiększonych przez jedno albo drugie wpływe sfery, ginie w samym zarodku albo w nader niedostatecznej mierze i ze słabym skutkiem w czyn zostaje wprowadzona. Nie dorosiliśmy jeszcze w Łodzi do zajęcia wyższego po nad osobiste i szczerpowa niechęci stanowiska, tam, gdzie chodzi o ogólnoludzkie, humanitarne cele. Dajemy tu przykład ze siebie, nie po raz zresztą pierwszy, w porzuceniu tego szkodliwego zwyczaju: i wzywamy kolegów naszych tutejsze pisma niemieckie do równoległego z nami poparcia powyższej pożytecznej myśli. Gdy chodzi o cele użyteczności publicznej, różniczkowanie plemienne i wyznaniowe tylko szkodzić może. W wypadkach takich wszystkie żywioły łączą się zawsze powinny i przyczyniać do powodzenia przedsięwzięcia. Filantropia nie powinna znać różnic między ludźmi, ale, niestety, szlachetna ta zasada za często gwałconą jest właśnie w naszej Łodzi. Czy potrzebujemy usprawiedliwiać potrzebę kolonij letnich dla dzieci ubogiej ludności naszego miasta? Każdy, choć powierzchownie obeznany z bytem tutejszych warstw niższych, spotykać się musiał niejednokrotnie z tysiącami przykładami nędzy, niedostatku, braku zachowania najelementarniejszych zasad higieny wśród robotniczej zwłaszcza ludności Łodzi, Zgroza bierze na widok warunków bytu, w jakich

vegetują wątłe dzieciinne organizmy po różnych ciemnych i brudnych norach i poddaszach, gdzie się gnieźdzą jedna na drugiej ubogie wyrobnicze rodziny. Zapytajcie lekarzy, zwiędzających błotniste zaulki Starogo Miasta, zamieszkaane przez ubogą ludność żydowską, tych zwłaszcza wśród nich, których deleguje towarzystwo pielęgnowania chorych—do jakiego widoku nędzy i najniehigieniczniejszych warunków istnienia przywyknąć już musiały ich oczy! Jakże paliatywną, niedostateczną, zakrawającą na gorzką ironię wydawać się im nieraz musi pomoc najsumienniejszemu zresztą spełniającego swe zadanie towarzystwa w wypadkach, gdzie chodzi o dzieci, chore właśnie wskutek warunków, w jakich im żyć przeznaczono! W te anemiczne, zwiędłe przed czasem organizmy dziecięce daleko skuteczniej nieraz wlać by mogły siły i zdrowie, wywołać na ich twarzyczki rumieniec i przywrócić członkom sprężystość kilkotygodniowy pobyt na świeżem powietrzu, dobre odżywianie i higieniczne warunki bytu. Nie wiele pomogą i na czas krótki wszelkie porcey wina, artykułów żywności i bezpłatnie udzielane lekarstwa, jeśli warunki otoczenia, które często wywoływały chorobę, nie ulgają żadnej zmianie. Nie będziemy się dalej rozszerzać nad znaczeniem i doniosłością zdrowia dla młodego pokolenia, dla dzieci klas najuboższych, które stanowią podstawę społeczeństwa, zapas sił roboczych na przyszłość. Prawdy to przecież stare i niezaprzeczone, obok tylu jednak faktów, które je stwierdzają, przechodzimy obojętnie, cali pograżeni w samolubnej pogoni za własnem szczęściem i powodzeniem. Potrzeba usilnej agitacji, umiejętnej przemówienia do naszych serc i sumień, aby te poruszyły się na ów codzienny, spowszedniały widok nędzy i cierpienia wydziedziczonych. Nie mamy w Łodzi liczonej i wpływowej prasy, coby projekt zaagitowała, a robiony ad hoc, sentymentalnie wyzyskujący prąd chwili wiersz znanej poetki, jeśli i doszedł do naszych uszu, to dzięki tej okolicznościowej poezyi odbiły się bez echa od brudnych murów i zadymionych kominów naszego praktycznego prozaicznego grodu. Ale za to ludzi trzeźwo, uczciwie i humanitarnie myślących, do których skromny nasz głos trafić

może zdoła, znaleźćby się powinna spora gromadka w stulkudziesięciotysięcznem mieście. Droga przed nimi utarta, wskazówek praktycznych dostarczyć mogą wzoory i doświadczenie większych miast europejskich i Warszawy. Potrzeba tylko inicjatorów wpływowych, pełnych energii i dobrej woli. Łudzimy się nadzieją, że się tacy znajdą i że już w przyszłym roku utrzymy rezultaty ich działalności. Czasu do przedwstępnych czynności, zebrania funduszu i wzbudzenia wśród publiczności zainteresowania i ofiarności mają dosyć. Przeszkód poważnych nie przewidujemy wcale, ani też nie dostrzegamy w warunkach, koniecznych do stworzenia pożytecznej instytucji, żadnych zasadniczych różnic między Warszawą a Łodzią; chyba, że na korzyść tej ostatniej. Ludzi zamożnych w Łodzi nie brak, trzeba tylko, by inicjatorzy potrafili zapukać do ich serc i obywatelskiego poczucia. Niech się więc biorą do dzieła.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne. — Ministerium komunikacyi upoważniło zarządy niektórych dróg żelaznych do zastąpienia dotychczas używanych do oświetlenia wagonów świec stearynowych, lampami do olejów mineralnych, takich jak astralina i pyronasta, które nie ustępują świecom stearynowym pod względem siły światła i bezpieczeństwa. Akcyza. — Aby położyć tamę rozszerzaniu się zarazy na bydło rogate w Rosyi północnej i środkowej oraz w Królestwie, ministerium spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministerium komunikacyi, uznało za konieczne wprowadzić stopniowo zakaz przepędzania bydła rogatego po drogach bitych i traktach. Jednocześnie kupcy i handlarze zobowiązani będą do przewożenia bydła rogatego i cieląt kolejami. Przypędzanie bydła rogatego w granice Królestwa i Rosyi stanowczo jest zabronione. Dozwolony zostaje tylko przewóz kolejami. W niektórych miejscowościach, według uznania władz ziemskich i gubernialnych, można całkiem zakazać wyladowywania

4) **BRET HARTE.** ZA ŚNIEŻNYM OKOPEM. Przekład W. Z. Kościatkowskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 163). Stąd ta zwodnicza skądinąd kotlina dała się okiem objąć w zupełności. Było to płaskowzgórze ze trzech stron opasane wązami i strumieniami tak wązami, że je pokrywały niemal piętrzące się po za niemi skały. Skraje kotliny—w przedranu wieków łożysko rzeki—wpijały się w biodra gór niezliczonymi temi wązami i tunelami, wzbijającymi się pod górę i przypominającymi ustawicznie mieszkańcom kotliny, że przez wierzchołki jedynie zachować mogą łączność z resztą świata. Nigdy to tak silnie, jak w obecnej chwili, nie uderzyło spoglądającej na wspaniały krajobraz dziewczyny. Stanowiło to bowiem żywą ilustracyę do rozmyślań wywołanych rozmową z siostrą. Kto wie, czy i objęcie rzeczy, podniosłość poglądów, nie zależały jak widok na kotlinę, od punktu wysokości? Widzieć jasno, dokładnie, prawdziwie potrafią ci chyba, co samych doścignąć szczytów. Dla patrzących z pół drogi, z pół podniesienia, rzeczy pozostaną zawsze zamglone, niezupełne, jak ich kotlina dla skromnych mieszkańców.

i ówdzie jagódki i nie zauważyła zachodzących w powietrzu zmian. Powietrze zgęstniało, przyjmując promienie słońca. Ze zaś odległe śnieżne wierzchołki rysowały się równie wyraźnie jak w noc księżycową, zgaszczenie to pozorne nie było spowodowane mgłą lub chmurą, lecz przysparnieniem chyba samychże promieni słońca. Jednocześnie uwagę miss Kate zajęły częstsze cienie, rzucane przez skrzydła przelotujących ptaków, częstsze szmery, spowodowane przebiegiem leśnego zwierza. Odbijało to w dziwny sposób od zwykłej ciszy miejsce tych samotnych. Kate nie bała się spotkania z dzikimi gór mieszkańcami. Znała ich i wiedziała, że staranniej jeszcze unikają przechodniów niż ichprzechodnie. Zbiegała właśnie krętą w dół ścieżką, gdy usłyszała łomot i chrzęst łamiących się gałęzi. Było to na przeciwnym wierzchołku, wprost miejsc, któremi przejść miała. Chrząst i łomot powtórzyły się raz i drugi pod usuwającym się niby ciężarem. Spodziewając się spadu drzewa lub skały odłamu, miss Kate powstrzymała kroki. Gałęzie rozchyliły się i ukazały nie opodal toczącego się na poły, na poły pełzającego niedźwiedzia. Chwila jeszcze a spotkałoby się oko w oko, na samym skraju przepaści. Gdy miss Kate stanęła, dzieliło ich zaledwie kilkadziesiąt kroków. Nie wstrząsnęła się, nie krzyknęła, nie zemdlała, kto wie nawet czy się przestraszyła. Nie było nic bowiem dziwnego, ani przerażającego w tej osuwającej się masie, co zatrzymaną umykającym z pod stóp jej kamieniem, wstrząsnęła się, powstała na cztery łapy, wytrzeszczając ua dziewczynę zdziwione, małe ślepie. Nie zdołała się w tej chwili miss Kate rzeczą niedorzeczną lub trudną podnieść kamień, rzucić w stronę niedźwiedzia, wołając po prostu: „no! ustąpie!“ taksamo zupełnie jak gdyby od-

pedzała pasącą się na łące krowę. I nie zdziwiło ją bynajmniej, że posłuszny wołaniu niedźwiedź, ustąpił istotnie z szybkością zmiany teatralnej dekoracyi, znikając w leśnej gąszczu. Teraz dopiero zdjął miss Kate strach wielki, uczuła się nerwową, cofnęła się w tej chwili, przyspieszając kroku, drząc przy każdym szeleście. Zanim jednak dotarła do przesmyku, nie wiedziała już sama, czy jest przestraszona, czy zabawioną całem tem wydarzeniem, które zresztą postanowiła zachować w tajemnicy. Chłód wzmagał się. Słońce, chociaż dobiegało południa, blade coraz bardziej i miss Kate wszedłszy w kotlinę, spostrzegła ciemną, burzą brzemionną chmurę, zsuwającą się na gór śnieżyste kolpaki. Pomimo chłodu i chmury — kotlina zielenią przypominała wiosnę. Taki to był dziwny, nieobrachowany klimat, z którym nie mogła się jakoś pogodzić. Z wyzywającym na poły, na poły szyderczym uśmiechem, śpieszyła szukać schronienia w domu.

ROZDZIAŁ III.

Ku wielkiemu zdziwieniu Kate, na dolnem piętrze nie spotkała nikogo i dopiero na drugim panował ruch niezwykły. Dziewiczko czyste zwykle schody nosiły ślady stóp okurzonych, a nawet tu i ówdzie krwi plamy. Przerażona i pod wpływem świeżego z niedźwiedziem spotkania, zawołała na głos, niecierpliwie, po imieniu siostrę. Na schodach zaszleściły spódniczki. Mrs. Hale ukazała się z paluszkami na ustach, bez ceremonii zapchnęła wbiegającą na schody siostrę, zamknęła drzwi bawialni do której ją pociągnęła za sobą, podając jej złożoną ćwiartkę papieru. — Nie przerażaj się—mówiła—dopiero to otrzymałam.

Kate porwała odrazu wyraźne szwagra pismo. — Dylizans—czysta,—został napadnięty i ograbiony. Szwanku nikt nie poniósł. Nie straciłem też nic wprawdzie, lecz interesy zatrzymują mnie tu do jutra. Wyszliczcie Manuela z drugim koniem. Bądźcie spokojne i gościnnie dla oddawcy niniejszego. — I cóż—spytała Kate? — Oddawca,—mówiła mrs. Hale,—napadnięty został przez zbrojów, rannony ciężko w nogę. Szczęściem nadszedł przyjaciel, który go tu przywiózł. Teraz jest tam z nim. Nie przyjmuje usług i pomocy, z któremi matka pośpieszyć chciała. Zatrzymali krew. Zdała się raz przeciw na coś podręczna apteczka Johna! Teraz na ciebie przyjdzie kolej wykrzakać, coś się w ambulatoriach wyuczyła. Kate spoglądała na siostrę ciekawie. Lica mrs. Hale zarumienily się, oczy błyszczały. Nigdy chyba nie była tak ładna. — Trzeba było posłać natychmiast Manuela po lekarza—rzekła. — Aha! Najbliższy lekarz mieszka jeszcze o mil piętnaście, a Manuela jak na złość spłowała nigdzie nie może. Prawdopodobnie obejrzą łąki, spędną trzodę. Wyobraź sobie, zapowiadają nam śnieg. Co za niedorzeczność. — Lecz kimie są przecie ci przybysze. — Mianują siebie wzajemnie „przyjaciółmi.“ Cóż choć, może to i równie jak inny dobry zawód. Ten ranny był, jak wnoszę, w podróży. — Ale do czego przyznajmniej podobni? ludzie jak i wszyscy inni chyba? — Ten, ranny, śmieje się ciągle, skoro odyskuje przytomność. Na przesmyku to udaje, to się znow śmieje. Tancuje, śmieje, ma takie ot wazy. Ponury, młocny.

bydła. Handlarze winni posiadać świadectwa weterynaryjne odbytej rewizji bydła. Wyładowywanie bydła, przeznaczonego na rzeź lub do chowu, winno się odbywać na stacyach, wskazanych przez władzę gubernialną. Wszystkie wyjątki i uwzględnienia od powyższych przepisów będą ogłaszane w gazetach i dziennikach gubernialnych. Aż do czasu wydania oddzielnych przepisów, dowóz bydła z guberni orenburskiej, Rosji azjatyckiej z Zakaukazu do miejscowości, w głębi Cesarstwa lub Królestwa położonych, dozwolony jest tylko na mocy specjalnych postanowień ministerium w tym względzie.

Przemysł.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że towarzystwo francusko-włoskie kopalni węgla w Dąbrowie wyznaczyło dywidendę za rok zeszły w wysokości 4%, czyli po 20 fr. od akcji a towarzystwo udzieliło „K. Rudzki i S-ka” zamknięto kampanię ubogłą zyskiem 8% od kapitału udziałowego 305,000 rubli.

— Celem wyjaśnienia obecnego stanu przemysłu cukrowego ministerium skarbu zbiera szczegółowe wiadomości o ilości gotowej rafinady i mączki w rafineriach, cukrowniach na składach, w drodze etc. Dane odnosić się będą do dnia 13 września i mają być zebrane do 13 października.

— Departament dochodów niestałych ministerium skarbu przygotowuje ustawę, mającą na celu uregulowanie rachunków skarbu państwa z fabrykantami cukru z tytułu premij i wydawanych dotychczas pożyczek.

— Berliński „Börsen Courier” dowiaduje się, że międzynarodowa konferencja cukrowników, z powodu zniesienia premii wywozowej, zbierze się znów dnia 16 sierpnia w Londynie. Konferencja ta, na której stanowczo powzięta zostanie decyzja, co do przyjęcia lub odrzucenia projektowanej nowej umowy przez przedstawicieli odnośnych grup, będzie ostateczna.

— Na początku lutego r. b. (N. 32) podaliśmy wiadomość, że departament przemysłu i handlu opracowuje nowe przepisy, na zasadzie których fabryki i zakłady przemysłowe posługujące się skomplikowanymi przyrządami mechanicznymi lub aparatami chemicznymi, będą mogły istnieć tylko po za obrębem miast. Obecnie donoszą dzienniki petersburskie, że przepisy te są już opracowane.

— Na miejscu spalonego młyna parowego Juliusa Kleymana w Odesie powstaje rafineria cukru. W tym celu zawiązuje się nowe towarzystwo akcyjne, w którym udział wezmą właściciele cukrowni na Podolu i w południowych guberniach Rosji, oraz wymieniona firma odeska Julius i Kleyman.

— W powiecie pokrowskim guberni włodzimierskiej, mianowicie koło wsi Orechowo-Zujewo, znajdują się nieprzebrane pokłady torfu, na przestrzeni 15 tu wiorst, a eksploatowane przez fabrykantów: Morozowa, Zimnego, Kuzniecowa i Smirnowa. W torfiarniach tych pracuje około 14,000 robotników rozmaitej płci i wieku. W szczególności w roku bieżącym wyrób cegiełek torfowych odbywa się na wielką skalę. Robotnicy od rana zaczynają robotę, lecz kończą ją o godzinie 6-ej po południu. Mężczyźni zarabiają dziennie od 1 rs. 10 kop. do 1 rs. 60 kop.; kobiety biorą zwykle wynagrodzenie miesięczne po 6 do 8-ru rubli.

— Warszawska fabryka „Wulkanu” jak donosi „Kurjer warszawski” ubezpieczyła od wypadków śmierci lub kalectwa przy pracy wszystkich 300 robotników swoich.

Upadłości.

— Z Rzymu donoszą do „Vossische Zeitung”, że ogłoszoną tam została upadłość domu bankierskiego pod firmą Maria Maffei & Comp. Suma pasywów dotychczas niewiadoma w każdym razie dosyć wysoka.

Widoki urodzajów.

— Sprzęt pszenicy na Węgrzech szybko postępuje i niedługo będzie skończony. Wogóle rezultaty zniw przedstawiają się bardzo dobrze, gdyż producenci z wydatku dosyć są zadowoleni, a dokonane próby młócenia wypadły bardzo pomyślnie. Jakość pszenicy jest przeważnie dobra — podobnie i waga, gdyż średnio oznaczył się daje na 38 — 79 kilo za hektolitr. Sprzęt żyta również jest na ukończeniu, ale sądząc z dotychczasowych zbiorów, zapowiada zaledwie wydatek średni. Jęczmień w skutkach ustawicznego chłodu wiele ucierpiał, podobnie owsy, których rezultat będzie jeszcze gorszy. Za to kukurydza nadszpodiawanie pięknie wygląda i bogate obiecuje plony.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Wiedza warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 lipca). Ceny właściwe przez letniej przetrzymują tylko zakupy rezerwy ze strony bankierów, którzy wprowadzają z zagranicy i większe ilości papierów procentowych lub kuponów, korzystając z różnicy kursu. Liczba mała zapotrzebowania nie mogły znaleźć najlepszego zaspokojenia, gdyż coraz

bardziej zmniejszający się wywóz bardzo mało dostarcza rezes. Marki przeto ciągle są drogie i utrzymują się wyżej poziomu berlińskiego. Zaliczenia w tygodniu ubiegłym wahały się w granicach 52.35 i 52.20, wyjątkowo schodząc do 52 we wtorek. Największym ruchem n. t. targu papierów publicznych. Zajmowano się głównie listami ziemskimi, których kurs osłabł początkowo, pod naciskiem silnego napływu z zagranicy, w końcu jednak powrócił do poziomu przeszłotygodniowego, dzięki czemu tym drobnym zakupom. Listy miasta Warszawy były zanedbane i uległy niższości. Listy 5%, wileńskie pomimo niskiego kursu nie miały nab. wów. Z papierów państwowych, pomimo wstrzemięźliwej podaży, osłabły trochę pożyczki wchodzące i 4% pożyczka wewnętrzna a najwięcej, bo przeszło 1/2% straciły listy likwidacyjne, skutkiem natarczywej realizacji kilku partji, z zewnątrz sprowadzonych. Tylko pożyczka premijowa emisji drugiej osiągnęła dalszą wyższość: jednocześnie obniżył się kurs emisji pierwszej i tym sposobem różnica pomiędzy obiema emisjami została do 15 r. Wielkim popytem cieszą się akcje fabryki „Zawiercie” wobec świętego powodzenia interesów fabryki i wogóle całego przemysłu bawelnianego.

Gielda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe do dnia 21 lipca). Na targu wesoło — ym panował zastój zupełny w tygodniu ubiegłym; usposobienie było dosyć mocne, chociaż kursy na zagranicę podniosły się i znaczenie pod wpływem wahań notowań berlińskich. Traty zagraniczne ofiarowane były mniej obfite niż na początku miesiąca, gdyż wywóz zboża zmalał znacznie w czasach ostatnich. Lecz popyt na wskałe zagraniczne był również skromny; przywózowy widocznym, czekając stosowniejszej chwili do pokrycia swych z bowiązań w walucie zagranicznej. Na giełdzie tutejszej panuje przekonanie, że zwykła kursa rubla, przy warunkach obecnych, prawdopodobniejszą jest niż niżka. Brak tylko na rynku wesołym samodzielności i dlatego wszystko zależy będzie od postawy giełdy berlińskiej. Targ papierów procentowych nie odznaczał się wcale mocnym usposobieniem. Spekulan ci przekonani o bezskuteczności swych wysiłków opuścili ręce. Małe realizacje akcji dywidendowych wywołały małe, zupełnie zresztą usprawie. dliwione, gdyż kursy zajmują poziom zanadto wysoki i pod rzymywane są tylko sztucznie przez spekulantów, podczas gdy publiczność prywatna nie bierze udziału w grze giełdowej. Mimo to, dalsza zwykła nie należy do niepodobiestw.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe do dnia 21 lipca). W ciągu dwu tygodni ubiegłych sprzedano na rynku warszawskim 600 pudów wafny ruskiej (peragona) wyjątkowo dobrej męty po 23 r. oraz 130 cfr. dobrej wafny oienkiej nabytej do Tomaszowa po 100 tal. i drożej. Zboże. Przy średnich dowozach w tygodniu ubiegłym popyt był dobry, skutkiem niepogody pogorszyły się widoki urodzajów, co skłaniało spożywców do zapotrzebowania się w zapasy, podczas gdy wiat powiększył zapotrzebowania wiatraków. Zwawo poszukiwana pszenica podróżowała o 60 kop. na korcu; ceny żyta podniosły się tylko o 5 kop. na korcu. Około wita. Obroty nie odznaczały się wielkim ożywieniem; przy nieznanym dowozie, ceny trzymały się wysoko. Płacono 263 za garniec czyli 824 za wiesdro. Jeden z drągorzędnych dystylatorów, za kilkaset garnicy zapłacił podobno, po 8.30 za wiadro. Cukier. Zapasy mączki mielonej tak są wyczerpane, że nawet na worki pojedynczo trudno jej dostać z pierwszej ręki. Jedynie mączka krystaliczna z remanentem w fabryk krajowych wyrobiona i nadchodząca małymi partjami z bliższych miejscowości Cesarstwa zaspakaja potrzebę kupców. Brak kosztów wdrażanie mniej daje się uczuwać, niemniej przeto powstaje konieczność sprowadzania ich z Zytynia i Szepliówki, wobec tego, że nowa kampania rozpoczęła się dopiero za trzy miesiące. Ceny mączki i koszt wzmocniły się znaczenie w tygodniu ubiegłym, co jednak nie wywarło wpływu na ceny rafinady w głowach, gdyż zapasy jej są wszędzie obfite. Płacono za Hermanów, Oryszew, Łyszkotowe 3, za Czersk, Józefów, Konstancję, Leonów 2.97 1/2, za kostki z fabryk pierwszorzędnych 3.07 1/2, za mączkę cienką mieloną z fabryk polskich 2.77 1/2 za mączkę krystaliczną krajową i z Cesarstwa 2.70 — 2.72 1/2 za kamień 24 f. Oleje. Ruch wogóle bardzo mały. Ceny rzepaków i oleju rzepakowego trzymają się mocno. Olej lajany ciągle zanedbane. Żół bez obrotów; żądają 5.50 — 5.55 za pud. Skóry i surowce poszukiwane przez garbarni trzymają się bardzo mocno na niezmiennym poziomie cen. Płacą 9 — 18 r. za sztukę, lub 15 — 17 kop. za f. nat. skóry nieoczyszczonej z rogami. Skórki cielęce warszawskie osiągają 2.25 — 3.60 za parę, prowincjonalne 21 — 23 r. za pud. Skór koniskich brak na targu; płacą 4 — 5.80 za sztukę. Nafta. Od pewnego czasu napływają do Warszawy większe ilości nafty. Zapotrzebowania są nieznaczące; drobne ilości nabywają po 1.28 — 1.29 za pud z beczką i akcyzą z odbiorem na Pelocownie.

Bawelna. Moskwa, 20 lipca. Targ usposobiony jest mocno, lecz skutkiem wyższości kursu rublowego ceny bawelny egipskiej i amerykańskiej obniżyły się o 50 kop., a środkowo-azjatyckiej o 20 — 30 kop. na pudzie; sprzedają bawelny egipską po 13.50 — 13.75 r., amerykańską orleńską po 12.60 — 13.10, sawańską po 12.55 — 13 r., tashkencką z nasion amerykańskich po 11.90 — 12 r., erywańską z nasion amerykańskich po 10.80 — 11.55 r., bucharską po 9.90 — 10.10 r., tashkencką 8.80 — 9, perską po 8 — 8.20 r. Przędza bawelniana utrzymuje się w cenie skutkiem dobrego popytu za strony zakładów tkackich płacą za watek Nr. 38 40 w paczkach po 21 — 21.50 r. Nr. 31 — 38 po 20.25 — 21 r., watek Nr. 32 po 22 — 22.50, medio Nr. 34 po 21.50 — 22 r. za pud.

Kronika Łódzka.

(—) Przyczynek do starej sprawy. Czytamy w „Warszawskim dzienniku” (N 147): „Piszą do nas z Piotrkowa: Dnia 5 czerwca w sądzie zjazdowym piotrkowskim rozpatrywaną była, interesująca dla ruskich kupców, sprawa cywilna. Pełnomocnik tomaszowskiego fabrykanta Leopolda Meystera Franciszek Müller przybył do Łodzi dla wyszukania pośredników w celu powierzenia im sprzedaży towarów wełnianych za 10,000 rubli. Podjęli się tego interesu Lejser Orbach i Leiba Gutstadt za 2% prowizji. pojechali, według własnego zeznania w sądzie, na swój koszt w tymże interesie do Berdyczowa. Na ich polecenie, przyjechali dla kupna rzeczzonego towaru, kupcy: Bradeckij z Berdyczowa i

Lajzer Bradzkij z Charkowa i kupili u Meystera towaru za 10,000 rs., przyczem wspomniony fabrykant ustąpił im 45% od ceny. Pośrednicy, Orbach i Gutstadt zostali niezaplaceni, wyniknęła bowiem kwestya, czy ich prowizya 2% wliczoną już została w owe 45% ustępstwa, czy też fabrykant winien im osobną zapłatę. Sądzia pokoju m. Brzezin oddalił pretensy pośredników i sprawa przeszła do zjazdu, gdzie postanowiono kupców berdyczowskich przesłuchać na miejscu. Jednakże z zeznań świadków w zjeździe, można zanotować pozytywne wiadomości. I tak, pełnomocnik Meystera, Müller, wyjaśnił, że takie ustępstwo 45% od ceny fabrycznej tem się tłómaczy, że towar był zły, „stary.” Z zeznania Galady okazało się, że sam Meyster do tego stopnia kontent był ze sprzedaży, że zawołał: 2% prowizji — do by interes! Sprzedaż miała miejsce dnia 5 grudnia 1887 r., kiedy położenie tutejszych fabrykantów było świetnem, — a więc tak ogromnego ustępstwa od cen fabrycznych jak 45% a nawet 47% nie można tłómaczyć brakiem pieniędzy: „sprzedać za byle co.” A zatem — dobry musiał być towar, skoro wymagał takiego ustępstwa! Otóż takim to towarem tutejszych fabrykantów, raczą publick ruską kupyce berdyczowskiej! Nie na próżno mówią, że kupcy moskiewscy ze swoim towarem biorą górę na rynekach warszawskich.

Ze w powyższej korespondencji z Piotrkowa jest przyczynek do przestarzałej już sprawy walki konkurencyjnej dwóch okręgów przemysłowych, to rzecz widoczna. Przyczynek o tyle jest bez znaczenia, o ile poszczególny fakt sprzedaży towaru przez podrzędny fabrykanta nie może i nie powinien być generalizowany.

(—) Pomyślny objaw. Czytamy w „Kur. Codz.”: „Kilkanaście dni temu, przybył do Warszawy p. Odyniec, naczelnik poczty jednego z okręgów na Kaukazie, który w Tyflisie założył od czterech lat dom komisowo-agencyjny. P. Od. poczyniwszy w mieście naszym znaczne zakupy i zamówienia, wyjeżdża obecnie w tym samym celu do Łodzi. Jednocześnie z właścicielem interesu agencyjnego, o którym mówimy, wyjechać ma kilku młodzieńców, zaangażowanych przezeń do współpracownictwa.”

(—) Posiedzenia sądowe zjazdu sędziów pokoju w Łodzi wyznaczone w dniach 28, 30, 31 lipca i 1 sierpnia, odbywać się będą w domu Staraka w sali sędzijskiego pokoju II-go rewiru W. Wwedeńskiego. W dniu 3-go sierpnia nastąpi otwarcie nowego lokalu zjazdu w domu Meyera przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 514, gdzie nadal wszelkie czynności zjazdu załatwiane będą.

(—) Piotrkowska izba skarbowa, konstatając zwiększenie dochodów niektórych firm handlowych i fabrycznych, rozkazała podwyższyć podatki na rzecz skarbu do następującej wysokości: dla firmy Adolfa i Izydora Ginsbergów do rs. 2,315, dla towarzystwa górniczego Gustawa von Kramsty rs. 17,800; dla firmy Adolf Oppenheim rs. 1,160, Herman Ginsberg rs. 350, Markus Henich rs. 240, Ginsberg i Kohu rs. 706, Jan Grossman rs. 160, Karol Dietrich rs. 925, Wilhelm Landau rs. 180, Henryk Markusfeld rs. 350, Oderfeld, Oppenheim i Goldstein rs. 317, Leon Oppenheim rs. 60.

(—) Zmarło w Łodzi w tygodniu ubiegłym od dnia 16 do włącznie 22 lipca dzieci do lat 15: katolików 56, ewangelików 30, żydów 23, — razem 109; dorosłych: katolików 13, ewangelików 5, żydów 2, — razem 20.

Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym sto dwadzieścia dziewięć osób, o 27 mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim; śmiertelność wzmogła się pomiędzy dziećmi o 21, pomiędzy dorosłymi o 6 wypadków.

(—) Aresztowano: Karola Webera i jego spółniczkę Antoninę Chowanik za ograbienie p. M. na 80 rubli, — Emila Goldberga za nieprawne posiadanie tablicy marmurowej, skradzionej z cmentarza ewangelickiego, — Józefa Majchrzaka za kradzież 150 rubli Pawlickiemu, zamieszkałemu przy ulicy Długiej pod N. 330; ze skradzionych pieniędzy, 129 rubli odebrano od złodzieja. Przytrzymała też policya kilkanaście indywiduów, nie posiadających legitymacyj.

(—) Do odebrania u strażnika Tomalaka z III rewiru jest pugilares, znaleziony w lesie koło Brusa. W pugilaresie znajduje się paszport wydany przez wójta gminy Lutomiernik, oraz bilet czerwony, wydany na imię Leona Paruszewskiego, stolarza.

(—) Dwoje dzieci 3-letnich, zabłąkanych, wziął pod opiekę strażnik III rewiru Kotliński. Dzieci (chłopiec i dziewczynka) błagały się po ulicy Piotrkowskiej.

(—) Obłąkany. Po ulicach miasta włóczył się wczoraj rosy chłop, z grubym kijem w ręku, śpiewał wesoło, wywijał kijem i od czasu do czasu dotykał nim przechodniów w sposób wcale nie żartobliwy. Jest to niejaki Antoni Sikora z Nakielnicy w powiecie łódzkim. Pokazało się, że cierpi

on na pomieszanie zmysłów; aresztowano waryata w celu odesłania go do swojej wsi.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Trzeci most. Podjęto na nowo projekt budowy trzeciego mostu na Wiśle pod Warszawą.

Wstrętny handlarz. Kapitan okrętu, udając się z Hamburga do Ameryki, zameldował tamtejszej policji, że na jego statku zamówił miejsce jakiś Dawid Herman z Warszawy, dla siebie i sześciu dziewcząt. W chwili, gdy podejrzany podróżny siadał na statek, policya zatrzymała go wraz z towarzyszkami. Okazało się, że nie był to Dawid Herman, lecz znany warszawskiej policji Herman Roder, który początkowo utrzymywał potajemny dom schadzek przy ul. Chmielnej, a następnie założył agenturę sprzedaży dziewcząt do południowej Ameryki. Proceder ten przynosił mu znaczne zyski, gdyż płacono mu za Oceanem za „dostawiony towar” po parę, do 5 tysięcy rs. od „sztuki.” Przed okiem warszawskiej policji umiał się on przez jakiś czas bardzo zrećnie ukrywać, ale gdy sprawy wstrętnego handlarza przybierały coraz większe rozmiary, zwożono mu bowiem dziewczęta z prowincji i z Cesarstwa, policya rozwinęła najenergiczniejsze poszukiwania zbrodniarza. Ten zaś, czując, że się już nie wykipi, zabrawszy ze sobą sześć „sztuk” swego towaru, zamierzył zemknąć za Ocean. Nie udało się jednak i ptaszek wrócił tu podobno po karę na jaką zasłużył.

Okólnik. W tych dniach wszyscy biskupi rzymsko katolicy i instytucje sądowe otrzymały okólnik w kwestyi odbierania przysięgi przez księży katolickich od osób, stawiających przed sądem w charakterze świadków. W cyrkularzu tym zalecono biskupom, aby wobec niejednokrotnego uchylania się księży katolickich od przyjmowania od świadków przysięgi w języku ruskim, zechcieli księżom wytłumaczyć, co następuje: 1) że wszystkie czynności i obrzędy w instytucjach rządowych tutejszych odbywają się w języku ruskim, a więc i akt przysięgi w tymże języku odbywać się winien; 2) że składanie przysięgi w języku obcym może być dopuszczone tylko wtedy, jeżeli składający przysięgę nie umie i nie rozumie wcale po rusku; 3) że świętość przysięgi i świadome jej składanie uznawane jest przez instytucje rządowe, które są przedewszystkiem zainteresowane w tem, żeby przysięga składana była ze zrozumieniem. Wobec tego, zaświadczenia właściwego urzędnika, że osoba pociągana do przysięgi umie i rozumie po rusku, powinno być uważane za dostateczne; 4) przed odebraniem przysięgi ksiądz winien zasięgnąć od właściwego urzędnika wiadomości, czy składający przysięgę rozumieją po rusku o tyle, żeby przystąpić do tego aktu ze świadomością. W razie otrzymania odpowiedzi potwierdzającej, winien spełnić swój obowiązek bez jakichkolwiek kwestyj i opozycji; 5) ci z pomiędzy księży, którzy będą się jeszcze na przyszłość wzbraniałi odbierać przysięgę w języku ruskim w wypadkach, kiedy to obserwowanem być powinno, będą surowo karani. Okólnik wszedł już w życie w sądach tutejszych.

— Piotrków. Dyrekcya szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie ogłasza sprzedaż 23 majątków ziemskich za niezaplacenie rat wiosennych. Najwyższa należność obciąża te dobra w ilości rs. 45,000 (Zelechlin, powiat rawski), najmniejsza zaś rs. 1,300 (Krzyżówka, powiat brzeziński).

— Z Lutomska (powiat łaski). Donoszą nam, że proboszcz tamtejszy ksiądz Jan Godorowski, wychowaniec seminarjum włościańskiego a następnie akademii duchownej w Petersburgu, z której wyszedł ze stopniem kandydata teologii, uzyskał w tych dniach w tejże akademii za rozprawę treści religijnej stopień magistra teologii, a nadto ozdobiony został złotym krzyżem, najwyższą nagrodą akademii. Ksiądz Godorowski liczy dopiero 31 lat wieku, a w okolicy swojej zażywa powszechnego szacunku u ludu i obywatelstwa. W ciągu roku od czasu objęcia probostwa, z własnych funduszów i z pieniędzy składkowych uporządkował kościół, utworzył chór kościelny, którego sam jest nauczycielem i troszczy się z prawdziwym zamiłowaniem o dobro parafii swojej.

— Z Częstochowy donoszą nam, iż p. Januariusz Lamparski otwiera w tym miesiącu czteroklasową szkołę miejską.

— Petersburg. Szkoły realne utrzymywane przez gminy, instytucje towarzystwa prywatnego, w których personel nauczycielski zatwierdzonym jest lub mianowanym przez władzę naukową, nadają, wedle ostatniego rozporządzenia władz wyższych, wychowawcom swoim, kończącym w nich kurs prawa i przywieje, z jakich korzystają zakłady rządowe. Personel kolei żelaznych. Podług sprawa

wozdania ministerium komunikacji, w roku 1886 koleje żelazne w państwie ruskim liczyły 196,149 urzędników i oficyalistów; stałych urzędników było 137,560 czasowych 6,522, dyetaryuszów 61,967. Wynagrodzenie całego personelu kolei wyniosło 64,960,009 rub, zatem na wiorstę wypadło 3,081 rub. W porównaniu z rokiem 1885 liczba urzędników stałych i czasowych zmniejszyła się, liczba dyetaryuszów wzrosła.

Neofitkę, którą, jak donosiliśmy, porwali fanatycy współpracownicy w Mińsku gubern. odnaleziono w m. Łobojku (w powiecie borujskim) i odebrano z rąk dręczycieli. Wskutek przestרחu dostała ona lekkiego obłędu, z którego leczy się w jednym ze szpitali wileńskich.

Odjazd królowej serbskiej. O odjeździe królowej serbskiej z Wiednia do Paryża, opowiadają wiedeńskie dzienniki następujące szczegóły: Królowa Natalia, po trzydniowym pobycie w Wiedniu, odjechała nadzwyczajnym pociągami do Paryża. Demonstracje żadne miejsca nie miały. Tylko przed hotelem Imperial, licznie rozstawione straż bezpieczeństwa, ścigały garstkę ciekawych. O godzinie 4-ej zamknięto i plac przed hotelem, gdzie dostrzeżono około dziesięciu studentów serbskich, którzy wszakże na wezwanie straży natychmiast się rozszli. Policja obchodziła obie ulice prowadzące do hotelu w ten sposób, że przejście dozwolone było tylko pieszym. O godzinie 4 3/4 przyjmowała królowa Natalia ambasadora rosyjskiego, ks. Łobanowa, na audyencyi pozegnalnej i na krótko przed piątą, dwa zamknięte powozy opuściły hotel; w pierwszym znajdowała się królowa Natalia w towarzystwie pani Joanny Ghika, młodziej swej siostry księżki Morussi i panny Bogicewic, w drugim p. Grzegorz Ghika, z małżonką Heleną Ghika i z starszą siostrą królowej. Powozy skierowane zostały przez Künstlergasse i Gissellastrasse; skoro to królowa dostrzegła, zatrzymała powozy, i poleciła obrócić drogę do dworca kolei przez Ringstrasse, do czego się też zastosowano. Po przybyciu powozów na dworzec, naczelnik stacji odprowadził królowę do salonu dworskiego, później zaś do wagonu sypialnego, w którym znajdowali się już inni pasażerowie. Królowa miała na sobie kostium czarny, a włosy rozpuszczone spadały na ramiona. O godzinie piątej pociąg ruszył ze stacji.

ROZMAITOŚCI.

Ofiara morfiny. W Wiedniu w tych dniach około 1 nad ranem, zająchał do szpitala ogólnego hrabia Emanuel Dunin-Borkowski ze swoim adwokatem i agentem policyjnym i oświadczył dyżurującemu lekarzowi, iż stawia się dobrowolnie w szpitalu z prośbą, aby go zbadał psychiatra prof. Leidesdorf, lub prof. Meynert. Nadto hrabia oznajmił, iż czyni to z obawy przed swiekrą, która chce go oddać do domu obłąkanych, pragnął więc przedrzeć ją i przekonać się w jakim stanie w istocie znajduje się jego umysł. W końcu wyznał, że jest fanatycznym „wielbicielem” morfiny, na dowód czego pokazał szprycę do nastrzykiwania, z którą się nigdy nie rozstał. Nieszczęśliwego morfinistę oddano pod dozór lekarski. Hrabia ma lat 31.

Przyczyna deszczów. Słynny meteorolog angielski, prof. Archibald z Londynu, ogłosił w pismach tamtejszych, że przyczyną chłodnej temperatury w lipcu roku bieżącego, jest przyplwanie znacznej masy lodów od bieguna północnego do morza Islandzkiego. Twierdzi on, że temperatura letnia zawisła od wielkiego anti-cyklonu w północnej części oceanu Atlantyckiego. W warunkach normalnych, w Anglii powinny panować wiatry północno-zachodnie i lekkie depresye, połączone z deszczem, słaby wiatr, a w przerwach pomiędzy nimi piękna i ciepła pogoda. Obecne zimno i deszcze spowodowane zostały tem, że ów anti-cyklon rozprzestrzenia się bardziej na północ, niż zazwyczaj, w skutek czego mniejsze cyklony dochodzą do nas bardziej na północ oddalonych okolic, aniżeli to zwykle bywa. W skutek tego wiatry stają się zimniejszemi, a jeżeli odpowiedni im wielki cyklon morza Północnego i Europy rozprzestrzenia się więcej niż zwykle, powstają deszcze.

TELEGRAMY.

Peterhof, 22-go lipca (Ag. półn.). Po nabożeństwie w kościele protestanckim cesarz Wilhelm wraz z księciem Henrykiem udał się dzisiaj o godz. 11-ej zrana do cerkwi dworskiej. Tutaj na placu przed cerkwią oczekiwał przybycia Najjaśniejszych Państwa, poczem, podawszy rękę Najjaśniejszej Pani, wprowadził ją do cerkwi. Najjaśniejszy Pan szedł z księciem Henrykiem, za Nimi postępował Następca tronu i reszta Najjaśniejszych Dzieci. Na drugiej platformie powitał Najjaśniejsze Osoby Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz na

stępującymi słowy: „Mam cześć powitać Monarchów w świątyni Pańskiej.” Wszyscy Wielcy Książęta oczekiwali Najjaśniejszych Państwa w cerkwi. Po nabożeństwie chóór śpiewaków dworskich wykonał koncert. Po skończeniu nabożeństwa wszystkie Najwyższe Osoby udały się krytym pawilonem do pokoi pałacowych, gdzie podano śniadanie. Dzygitówka odbędzie się jutro w Krasnem Siolu.

Peterhof, 23 lipca, (Ag. p.). Wczoraj o 6 1/2 wieczorem w wielkim pałacu był obiad galowy. W liczbie zaproszonych byli wyżsi oficerowie eskadry niemieckiej. Najjaśniejszy Pan wniósł toast w języku francuskim, za zdrowie swego Cesarzkiego Gościa; przyczem muzyka wykonała hymn niemiecki. Następnie cesarz Wilhelm wygłosił toast również po francuzku za zdrowie Najjaśniejszego Pana, a muzyka zagrała hymn narodowy. Po obiedzie w dolnej części parku zapalono iluminacyę. Ich Cesarzkie Mości i Gość Cesarzski odbyli przejażdżkę po parku. Publiczność witała Ich z entuzjazmem. O godz. 11 na stojących na rejdach statkach spalono fajerwerk. Po fajerwerku Ich Cesarzkie Mości i cesarz niemiecki wyjechali do Krasnego Siola. Dziś będą manewry kawalerijskie i dzygitówka.

Berlin, 23 lipca. „Vossische Ztg.” wyraża zdziwienie z powodu oschłego i chłodnego tonu, w jakim „Norddeutsche allgemeine Ztg.” podaje buletyny z Peterhofu. Ta ostatnia daje do poznania, że Niemcy, które nigdy nie uznały prawowitości rządów ks. koburskiego w Bułgarii, skłonni byli by do położenia im kresu.

Berlin, 23 lipca. „Kreuzzeitung” donosi z Belgradu, że potężny wpływ pracuje nad pojednaniem króla Milana z królową Natalią.

Ateny, 23 lipca. (Ag. p.). Król odjeżdża dzisiaj wieczorem przez Wiedeń do Petersburga, a powraca w początkach października.

Rzym, 23 lipca. (Ag. p.). W dobrze poinformowanych kołach watykańskich utrzymują, że półurzędowa wiadomość dzienników włoskich, jakoby cesarz Wilhelm miał przybyć do Rzymu w odwiedziny do króla Humberta, nie ma podstawy. Uważać ją należy za „ballon d'essai” Crispiego.

Berlin, 23 lipca. Książę Bismark udaje się w połowie przyszłego miesiąca na kuracyę do Kissingen.

Bruxela, 23 lipca. Następca tronu książę Balduin udaje się w sierpniu do Wiednia. Mówią tu o zaręczynach młodego księcia z austriacką lub bawarską księżniczką.

Bayreuth, 22 lipca. Przybył tu wczoraj książę Aleksander Battenberski.

Haga, 23 lipca. Wczoraj przybyła tu królowa Natalia; udaje się ona do Utrechtu i Amsterdamu i stamtąd do Scheve-

ningen, gdzie najęła apartamenta w hotelu Oranii do końca września.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 23-go lipca. Dobre usposobienie, w jakim giełda zakończyła tydzień ubiegły przeniosło się na bieżący. Dużo przyczyniło się do tego wiadomości z Petersburga. Spekulacya przestaje liczyć się z możliwością zachwiania pokoju europejskiego i korzysta z okoliczności sprzyjających interesom. Na giełdzie dzisiejszej obroty rozwinęły się żwawo, szczególnie na targu rent zagranicznych, gdzie pożyczki ruskie i węgierskie rentę złotą nabywano w wielkich sumach po kursach wyższych. Wyższe kursy osiągnęły także akcyje niemieckich dróg żelaznych. W drugiej połowie giełdy realizacye wywołały lekkie osłabienie. Na giełdzie zbożowej notowania podniosły się początkowo o 1/2 p., ponieważ barometr zaczął znów opadać. Po zaspokojeniu potrzeb pokryciowych notowania pszenicy powróciły do poziomu sobotniego, a żyto notowano w końcu o 1/2 p. niżej niż w sobotę.

Berlin, 23 lipca. Bilety banku ruskiego 192 50; 6% listy zastawne 59.00, 4% listy likwidacyjne 55 10 5%, pożyczka wchodnia II em 53.90, III emisji 58.80, 4% pożyczka z 1880 r. 84.00, 6% listy zastawne ruskie 93.30, kupony 823.60, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 161.50, także z 1868 r. 149.60; akcyje banku handlowego —, dyskontowane —, dr. żel. warsz. wied. 149.60 akcyje kredytowa austriacka 159.30, renta kolejowa ruska 97.75, 6% renta złota 110.90, pożyczka ruska 4% wewnątrzna 49.00, dyskont. 3 1/2 prywatna 1 1/2.

Londyn, 23 lipca. Pożyczka ruska z 1873 roku 97 1/2. Konsole angielskie 99 1/2.

Warszawa, 23 lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, patra i dolna — — 630, biała 650—680, wyborowa — — 670; żyto wyborowe — 375—387 1/2, średnie 350—360, wadliwe —; jęczmień 2 i a-ord. —, owies 235—280, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny —, okur. —, fasola —, sa — za korzeń, Dowieziono pszenicy 600, żyta 600, jęczmień —, owsa 100 grocha półnego — korcy.

Warszawa, 23 lipca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hut. r. 364, za wiadro kop. 824—827, za garn. 263—289. Szynki za wiadro kop. 836—839 1/2, za garnie 273— — kop. (z dod. na wyschn. 2 1/2).

Berlin, 23 lipca. Papiernia 161—177, na lip. sierp. 165, na list. gr. 168 1/2, żyto 120—130, na lipiec 128 1/2, na list. gr. 134 1/2.

Londyn, 21 lipca. Cukier Java 96 proc. 15 1/2 stalo, cukier burakowy 14 1/2, spokojnie.

Liverpool, 21 lipca. Sprawozdanie konowe. Otrót 6,040 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Leniwo. Middling amerykańska na lip. sier. 5 1/2, na wrz. paź. 5 1/2, na paź. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2, na st. lt. 5 1/2, na lt. mr. 5 1/2 p.

Hawry, 23 lipca. Kawa good average Santos na lipiec 80.00, na wrz. 70.00, na gr. 66.50.

New-York, 21 lipca. Bawetna 10 1/2, w N. (br. leanne 9 1/2. Kawa (Fair Rio) 14 1/2, Rio Nr 7 low ordinary na lip. 10 55, na wrz. 9.72.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates (Giełda Warszawska, Giełda Berlińska) and various financial instruments like banknotes and bonds.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Table showing daily population statistics including birth and death rates for Catholics, Protestants, and Evangelicals.

LISTA PRZYZEJNYCH

- List of arrivals at hotels: Hotel Polski, Hotel Victoria, Hotel Manteuffel, Grand Hotel. Includes names of owners and locations.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 23 lipca.

Table showing exchange rates (Wekle) for various locations like Berlin, London, Paris, Vienna, and Petersburg.

Table showing stock market data (Akcyje) for various companies and bonds, including prices and interest rates.

Advertisement for Dr. L. Przedborski, a physician and ophthalmologist, located at 750-57-12 Rynek Nr. 4.

O G Ł O S Z E N I A.

W Niedzielę dnia 22 lipca r. b. o godzinie 7¹/₂, wieczorem zmarł w Berlinie po długiej i ciężkiej chorobie nasz najukochańszy syn, brat i siostrzeniec



ARTUR KRUSCHE

w wieku lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w Berlinie we środę, dnia 25 t. m. po południu. Upraszamy o ciche westchnienie za spokój duszy zmarłego.

W smutku pogrążona rodzina.

1015-1

Teatr LETNI

SELLINA.

Towarz. artystów dramatycznych pod dyrekcją **Juliana Grabińskiego.**

We czwartek dnia 26 lipca 1888

MAŁASZKA

Obraz sceniczny w 6 aktach, ze śpiewami i tańcami Gabryeli Śnieżko-Zapolskiej, z muzyką Noskowskiego.

Dr. M. Krotowski

przesiedliwszy się z Piotrkowa do Łodzi, zamieszkał przy ulicy Piotrkowskiej, w domu p. Salamonowicza Nr. 255 wprost hotelu Hamburgskiego (domu Bławata). Przyjmuje od 8-9 rano i od 4-6 po południu. 1117-14-1

Kancelarya obrońcy sądowego

S. Szydłowski

przeniesiona została do domu Dawida Morgensterna dawniej Manasa Kutnera, ul. Wschodnia N. 480. 1014-6-1

OBWIASTOWANIE.

Sudobnyj Pristaw S'ezda Mirowykh Sudej III-go Petrokowskago Okruga II. C. V. Jakubowickij, zhitel'stvojujij w gor. Łodzi w dom N. 1437, obwiaszcza, chto 29 Iulja s'ego 1888 goda s' 10 čas. utra w gor. Łodzi w dom N. 1437, budet' prodawat'sja dwizhimoe imuszcztwo prikladajucejsej Wladislawu Skalskemu, zaključajucejsej w wos'mi korowach i otcenennoe 164 rub. — kop., na udwletworjenje cretenzij priobrytateja praw Jankela Liskera, Moški Shterna.

Opis' i opis'ku prodawajemykh predmetow' možno razsmatrywat' u Sudobnago Pristawa i w den' prodazhi na mjet'j onoj.

Iulja 4 dnia 1888 goda. Sudobnyj Pristaw Sushnikewskij. 1003-1

OBWIASTOWANIE.

Sudobnyj Pristaw S'ezda Mirowykh Sudej III-go Petrokowskago Okruga II. C. V. Jakubowickij, zhitel'stvojujij w gor. Łodzi, w dom N. 786-s obwiaszcza, chto 21 Sentjabra s'ego 1888 goda s' 10 čas. utra w zagł zasiedanij S'ezda Mirowykh Sudej III-go Petrokowskago Okruga w gor. Łodzi, budet' prodawat'sja nedwizhimoe imuszcztwo, prikladajucejsej: przede Pinskiu Brzezijskemu nijnij Iohelju Monshajnu, raspolozhennoe Petrokowskaj Gubernij w gor. Łodzi na Drennowskaj ulicy pod N. 90c i sostojacee soglasno opisn Sudobnago Pristawa Robakowskago, w'z' p'laaca w dlinu 510 loktej i w'z' szirinu 18 loktej i sledujucich na nem' stroenij: 1) kamennago cetyrekh'etazhnago szabrichnago adania krytogo tolem, 2) kamennaj odnoetazhnaj szabrichnoj przystrojki krytoj tolem w koj nej nachodit'sja parowaja mashina sistemy „Robert i Ko“ o sili 40 koni i 3) kamennaj odnoetazhnaj przystrojki postroennoj w pruskiej mur, pod tolem.

Imuszcztwo to nie nachodit'sja w zastawnom' wlad'ni, im'et'j ustroennuju ipoteku, ipotecznaia kniga chranit'sja w Łodzieskom' Ipotecznom' otdelenij i ipoteczne dolgi prostirajot'sja w'z'z' s' ohranitel'nymi stat'jami do summy 17,252 rub. — k. naznaceno w prodazhu na pokonanie wzywkani s' Pinskiu Chajmowa Brzezijskago w pol'z'u Fiszela Derzikowicza, no ispolnizitel'nomu listu Petrokowskago Okružnago Suda ot 8 Oktjabra 1887 g. za N. 1424 i otceneno w 5,000 rub. s' kanaj summy i nachet'sja tolg.

Wsz' bumaży i dokumenty, odnosjacejsja do prodawajemago im'et'nia, otworyty dla publicki w Kancelarii S'ezda Mirowykh Sudej III-go Petrokowskago Okruga. g. Łodz, Iulja 11 dnia 1888 g. I. d. Sudobnyj Pristaw Jakubowickij. 102g-1-1

Ktoby miał do odstąpienia kasę żelazną

lub wiedział o możności nabycia takiej na dogodnych warunkach, raczy dać znać o tem do kancelaryi Zjazdu Sędziów Pokoju w Łodzi. 1120-3-1

ZGUBIONO

kartę pobytu, wydaną przez magistrat m. Łodzi, na imię Morytza Prentkiego. 1021-1

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Bielawy, powiatu łowickiego, na imię Andrzeja Krzesińskiego. 1013-1

Inspektor Szkoły Wyższej Rzemieślniczej w Łodzi,

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że próby o dopuszczenie kandydatów do wstępnych egzaminów będą przyjmowane w kancelaryi tejże szkoły codziennie, oprócz dni galowych, niedzielnych i świątecznych, od godziny 12 do 1 po południu, poczynając od dnia 11 (23) lipca do 3 (15) sierpnia r. b. i że takowe egzamina rozpoczną się 8 (20) sierpnia.

Do próby należy dołączyć metrykę urodzenia w całym wypisie, świadectwo władzy miejscowej, z jakiego kandydat pochodzi stanu i fotografii. 1012-3-1

Ogłoszenie.

Wójt gminy Rszew, na mocy uchwały zebrania gminnego w osadzie Konstantynowie odbytego d. 27 czerwca (9 lipca) r. b., za N. 3, podaje do publicznej wiadomości, że w d. 20 lipca (1 sierpnia) r. b. w urzędzie gminy Rszew w osadzie Konstantynowie, o godzinie 10 rano odbywać się będzie publiczna licytacja na wydzierżawienie prawa polowania na gruntach i wodach w osadzie Konstantynowie, mających przestrzeni 980 morgów, na trzy lata, licząc termin dzierżawy od 15 (27) sierpnia b. r., po takiż dzień 1891 roku.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 33 kop. 25 in plus rocznej pła-cy. Utrzymujący się przy licytacji, obowiązany jest zapłacić dzierżawę za wszystkie trzy lata naprzód zaraz po skończeniu licytacji. Os. Konstantynów, d. 9 (21) lipca 1888 1011-g-1

Dr J. Birencweig

b. asystent oddziału chor. wener. i skórnych szpitala starozakonnych w Warszawie przyjmuje wyłącznie z cierpieniami org. płciowych i skóry od 11-1 i 3-7 po południu, ulica Piotrkowska 257-A, gdzie cukiernia Meyera. 683-30-15

Mało używany komplet angielski **lokomobila i miocarnia parowa** do sprzedania. Bliższa wiadomość u Pp. Mannaberg i Goldamer w Łodzi. 1008-3-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego towar Szmulę Erlicha o zagubieniu duplikatu listu frachtowego za Nr. 33353, na wysłany w dnia 8 (20) czerwca r. b. towar z Łodzi do Lublina, Zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat za Nr. 33353 uważa za nieważny. 923-3-1

Otworzony został **zakład robót ręcznych**

i wyrobów ze skóry jako to: ramki, koszycki i t. p. Przyjmuje uczennice. Nauka od 3-5 rs. miesięcznie.

A. Badior, ul. Zawadzka 436, dom Jakubowicza, I piętro vis-à-vis Scheiblera. 998-3-1

Dr. Mina Łapin

specjalistka w chorobach kobiecych i akuszeryi. Piotrkowska Nr. 260, dom Tenenbauma. 672-24-18

PRACOWNIE

SUKIEN DAMSKICH staników trykotowych (Jersey) i ubrańek dziecinnych gotowych i na zamówienia podług mody, otworzyły

Siostry BORNSTEIN, ulica Zawadzka Nr. 436, I piętro vis-à-vis Scheiblera. 997-3-1

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Materiały na pokrycie mebli i na portyery,
Dywany różnych wielkości,
Serwety i kołdry pluszowe,
Serwety jutowe,
Chodniki,
Firanki angielskie i szwajcarskie,
Płótna gładkie i w pasy na rolety,
Drylichy na materace,

Materiały na letnie suknie po cenach bardzo niskich lecz stałych poleca:
Hurtowy skład Manufakturnych i płócien-nych wyrobów,

Herzenberg & Izraelsohn. ul. Piotrkowska N. 273 vis-à-vis cukierni Meyera. 927-6-3.